

## SEMIOTYCZNY MODEL PROCESU HISTORYCZNEGO HISTORIA – MIĘDZY GRAMATYKĄ A RETORYKĄ\*

ILIA KALININ

---

Teoretycznym fundamentem podejścia semiotycznego jest analogia między tekstem a dowolnym obiektem kultury, czy między sposobem funkcjonowania języka a procesami kulturowymi. Ta ekstrapolacja izomorfizmu strukturalnego obiektów statycznych na ich dynamiczne projekcje stała się możliwa dzięki upowszechnieniu zasad opisu synchronicznego w dziedzinie badań diachronicznych. Ekstrapolacja ta ma własną historię, a jej początkiem jest twierdzenie J. Tynjanowa i R. Jakobsona, że „historia systemu też jest systemem”<sup>1</sup>. Jednak gdy pojęcie „system” występuje w roli konceptualnej podstawy w badaniach zmian historycznych, narzuca pewne ograniczenia analizie semiotycznej.

Historia postrzegana jako system wytwarza wyobrażenia na temat regularności procesu historycznego, norm czy logiki historii, które są efektem przejętej „optyki”, perspektywy systemu. Logika systemu kieruje selekcją faktów historycznych oraz porządkuje je w ciągi syntagmatyczne. Wewnątrz tej metajęzykowej metafory prawa ewolucji historycznej znajdują analogię w kodzie językowym, natomiast analogią procesu historycznego staje się komunikacja mowna.

Artykuł jest poświęcony problemowi lingwistycznej podstawy semiotycznego modelu historii, zgodnie z którym historia jest opisywana jako proces komunikacji przebiegający w obrębie życia społecznego. Gdy jest mowa o „lingwistycznej podstawie”, mamy na myśli zależność paradygmatu semiotycznego od pewnych fundamentalnych, choć jednocześnie konkurujących ze sobą, metajęzykowych strategii, podkreślających różne mechanizmy wytwarzania znaczenia. Te strategię

---

\* Pierwodruk: I. Kalinin, *The semiotic model of a historical process. History – between grammar and rhetoric*, „Sign Systems Studies”, 2003, t. 31, nr 2, s. 499–508.

<sup>1</sup> Ю.Н. Тынянов, Р.О. Якобсон, *Проблемы изучения литературы и языка*, [w:] *Литературный факт*, ред. Ю.Н. Тынянов, Москва 1993, s. 149.

metajęzykowe to gramatyka i retoryka. Gramatyka wychodzi od ograniczonej liczby relacji między podstawowymi jednostkami języka i ustanawia zestaw reguł dotyczących wytwarzania tekstu i jego odbioru. Retoryka jest otwartym i z gruntu niekompletnym zestawem możliwości przekształceń. Podczas gdy dla gramatyki język jest fenomenem prymarnym, a skuteczna komunikacja zakłada podzielenie kodu językowego, to dla retoryki pierwotnym fenomenem jest tekst i skuteczna komunikacja zależy od intensywności przekładu kodu z jednego języka na drugi. Dlatego gramatyka kodu historycznego i retoryka wydarzenia historycznego tworzą dwie możliwości czy – innymi słowy – dwa skrajne przypadki semiotycznego opisu historii. Poddaję tu pod refleksję przypadki prac B.A Uspienskiego i J.M. Łotmana jako wyczerpujące źródła do analizy podejścia semiotycznego do historii (przynajmniej w historycznych granicach tartusko-moskiewskiej szkoły semiotycznej). W efekcie, w kontekście tego opracowania, nie tyle chodzi o przywołane nazwiska, lecz o przypadki albo, używając frazy J. Derridy, „nie nazwiska autorów, lecz oznaczenia problemów”. Co więcej, prace Uspienskiego są traktowane jako neutralny, inwariantny przypadek historiografii semiotycznej, podczas gdy prace Łotmana uznaje za dryf w kierunku poststrukturalizmu czy semiologii, tak jak pojmował ją R. Barthes.

Najbardziej ogólna wersja semiotycznego modelu historii została przedstawiona przez Uspienskiego w artykule *Historia i semiotyka*<sup>2</sup>; wcześniej główne idee tej pracy zostały wyrażone w tekście dotyczącym epoki Piotra Wielkiego – *Historia sub specie semioticae*<sup>3</sup>.

„W perspektywie semiotycznej proces historyczny może być przedstawiony jako proces komunikacji, w którym stale napływająca nowa informacja warunkuje określoną zwrotną reakcję społecznego adresata (zbiorowości)”<sup>4</sup>.

Charakterystyczne, że u Uspienskiego status odbiorcy jest ściśle określony, natomiast świadomie unika on dookreślenia statusu nadawcy, ponieważ mogłoby to prowadzić do konieczności włączenia w komunikacyjny model procesu historycznego określonej zewnętrznej siły sprawczej (poza historycznej), siły przypominającej takie kategorie klasycznej metafizyki, jak podmiot transcendentny czy Duch Absolutny. Jak pisze Uspienski: „W danym wypadku nie ma znaczenia, kto jest [...] nadawcą komunikatu. Może nim być dowolna osoba, [...] Bóg, [...] los i tak dalej”<sup>5</sup>.

---

<sup>2</sup> B. Uspienski, *Historia i semiotyka. Percepcja czasu jako problem semiotyczny*, [w:] id., *Historia i semiotyka*, przeł. B. Żyłko, Gdańsk 1998.

<sup>3</sup> B. Uspienski, *Historia sub specie semioticae*, [w:] id., *Historia i semiotyka*, przeł. B. Żyłko, Gdańsk 1998.

<sup>4</sup> B. Uspienski, *Historia i semiotyka...*, s. 21.

<sup>5</sup> Ibid.

Uspienski buduje więc swój model procesu historycznego na bazie analogii do aktywności mowy; co więcej, „punktem wyjścia jest tu pojęcie języka (rozumiane w ogóle jako mechanizm generowania tekstów”<sup>6</sup>. „Język”, lub kod, jest w jego opinii dominującym systemem wyobrażeń symbolicznych w obrębie danego społeczeństwa. Relacja między historycznością a społeczeństwem, określająca rzeczywisty rozwój procesu historycznego, znajduje paralełę w saussurowskiej opozycji między mową (*parole*) a językiem (*langue*), gdzie język jest aksjologicznie wyróżniony (co jest charakterystyczne dla myśli strukturalistycznej w ogóle). Zgodnie z projektem semiotycznym historia wyłania się jako efekt selekcji i organizacji informacji pochodzącej z zewnątrz. Selekcja ta dokonuje się przez społeczne medium „języka”. W tym wypadku twierdzenie Uspienskiego, że „tekst zdarzeń jest czytany przez zbiorowość”<sup>7</sup>, nie wydaje się podążać za jego myślą, ponieważ, osądzając to twierdzenie według jego logiki, można by powiedzieć, że społeczeństwo nie tylko czyta tekst historii, lecz także wyposaża zdarzenie w status tekstu. Jak pisze Uspienski: „ważne jest, w jaki sposób pojmuje się odpowiednie zdarzenia, jakie przypisuje się im znaczenie w systemie świadomości społecznej”<sup>8</sup>. Skoro wszystko jest zależne od mechanizmu czytania, a nie samego zdarzenia, można wnioskować, że z tego punktu widzenia historia nie jest tekstem sama z siebie, ale na skutek regulacyjnej presji społecznej.

Jednakże w ramach takiego modelu, w którym historyczność jest całkowicie tłumiona przez język wyobrażeń społecznych, nie ma możliwości konstruowania historii, ponieważ nie można racjonalnie wytłumaczyć pojawiania się nowości.

Jest to wyraźnie widoczne w pracy Uspienskiego (*Historia sub specie semioticae*), skoncentrowanej na krytycznym momencie rosyjskiej historii (stąd historii *par excellence*), na epoce reform Piotra I. Uspienski przedstawia dwa możliwe sposoby interpretacji wydarzeń historycznych: z „wewnętrznego” punktu widzenia człowieka danej epoki oraz z punktu widzenia własnej semiotycznej metapozycji. W pierwszym przypadku, np. z punktu widzenia mentalności średniowiecznej [przed-Piotrowej – M.B.], „nowe” jest postrzegane jako nadmiar opierający się jakiegokolwiek tekstualizacji. Piotr żeni się z Katarzyną I, której ojcem chrzestnym był jego syn (Aleksy Piotrowicz), więc żeni się ze swoją wnuczką. Jeszcze nim Piotr zostanie głową Kościoła i przyjmie tytuł „pater patriae”, jemu współcześni będą postrzegać go jako patriarchę. Portrety Piotra

---

<sup>6</sup> Ibid., s. 23.

<sup>7</sup> Ibid., s. 22.

<sup>8</sup> Ibid., s. 21.

ustawiano wśród ikon i otaczano podobnym kultem. Z tych powodów, co więcej, właśnie z ich agregacji, współcześni Piotra I postrzegali go jako Antychrysta, m.in. jako istotę, która nie może być nośnikiem tekstu dla świadomości religijnej<sup>9</sup>. Z punktu widzenia zewnętrznego obserwatora historia (innowacja) wydaje się zaledwie karykaturą tradycji (starego), zniekształconą wersją tego, co społeczne, antytekstem czy znakiem ujemnym. Jak pisze Uspienski: „zachowanie Piotra, choć brzmi to paradoksalnie, w poważnym stopniu nie wychodziło poza ramy tradycyjnych norm i wyobrażeń: całkowicie wpisywało się w te ramy – tylko z ujemnym znakiem”<sup>10</sup>. Dlatego, z semiotycznego punktu widzenia, historia nie jest ani nietekstem (punkt widzenia współczesności), ani antytekstem (metapozycja badacza) – innowacja jest tłumiona zarówno jako perwersja (wypaczenie krystalicznej struktury społecznej osiągniętej za pomocą jej języka symbolicznego), jak i jako inwersja (destrukcja stabilnego połączenia między planem treści i planem wyrażania, destabilizacja symbolicznej struktury tradycji).

Semiotyczny model historii proponowany przez Uspienskiego ujmuje zatem swój przedmiot jako system komunikacyjny, który nadaje diachroniczną tożsamość kulturze. System ten działa jak maszyna, która stale zamienia transcendentne w immanentne – znaczenia, których źródłem są siły zewnętrzne w stosunku do społeczeństwa, takie jak np. Bóg, los, „duch historii” itp., są filtrowane i interpretowane przez kod językowy danej tradycji. Nadawca stanowi więc ukryte zagrożenie dla struktur symbolicznych społeczeństwa, lecz semiotyczne niebezpieczeństwo tego zagrożenia jest sublimowane przez język – innowacja jest restrukturyzowana jako tradycja. Wydaje się całkiem oczywiste, że system, który ma służyć komunikacji, który ma odpowiedni słownik i zasady odbioru tekstu, może się upodabniać do języka naturalnego. Język naturalny (czy sztuka kanoniczna jako jego strukturalny wariant) jest pojmowany przez Uspienskiego jako analityczny model konceptualizacji historii.

Modelowanie historii, przez analogię do systemu języka naturalnego czy systemu sztuki kanonicznej (stąd Uspienski porównuje percepcję historii i percepcję ikony), w sposób konieczny i nieuchronnie wprowadza fenomen automatyzacji do struktury przedmiotu. Jak zauważa Łotman w artykule *Sztuka kanoniczna jako informacyjny paradoks*: jeśli tekst w języku naturalnym powstaje z pełną automatyzacją planu wyrażania, to teksty należące do sztuki kanonicznej komunikują przez automatyzację planu treści<sup>11</sup>. Może się wydawać, że automatyzacja jest kontekstem semantycznym, na którego tle pojawia się historia jako

<sup>9</sup> Id., *Historia sub specie...*, s. 51–56.

<sup>10</sup> Ibid., s. 59.

<sup>11</sup> J. Łotman, *Sztuka kanoniczna jako paradoks informacyjny*, „Literatura”, 1975, t. 45, s. 2–3.

deautomatyzacja, jako semantyczny dryf – zdarzenie historyczne jest informacją, która własny język „czyni obcym”. Jednakże model Uspienskiego kanonizuje nie tylko kontekst językowy informacji – nie tylko jej warunek – lecz także rezultat. Mechanizm czytania, jak wspomniałem, zapewnia zamknięty obieg komunikacji kontrolujący relacje między kodem a informacją. Uspienski interpretuje historię jako przestrzeń absolutnego nadmiaru semantycznego, gdzie kod jest główną zawartością informacji: odkładając na bok model języka naturalnego, semiotyczny model historii zbliża się do modelu gatunku autorytarnego. „Obcy” element albo nie jest czytany z powodu swojego niesystemowego charakteru, albo jest odczytywany w systemie własnym odbiorcy, co w obydwu przypadkach oznacza, że jest niezdolny do aktualizacji swojego (obcego) systemu w całości, restrukturyzując się przez kod innej, w stosunku do swojej, tradycji. W ramach takiego podejścia zmiana kodu społecznego może zostać pojęta jedynie w języku Apokalipsy, jako ekologiczna katastrofa, ogień w muzeum ludowym. Uspienski dobrze to ukazał w analizie reform Piotra I, w której przerażenie współczesnych zostało odzwierciedlone w negatywnym stosunku badacza. Stanowisko „autentycznego semiologa” czy, innymi słowy, stanowisko bezpośredniego świadka reform, który oczekuje końca świata, odsłania ukrytą eschatologię metapozycji semiotycznej.

Opis historii dokonywany za pomocą języka naturalnego oznacza także opis jej regularności w jakiejś gramatyce. Semiotyka historii ma tendencję do stania się własnej gramatyki, np. w postaci uniwersalnego modelu zawierającego wszelkie reguły zapewniające z jednej strony możliwości odpowiedniego definiowania, z drugiej przewidywalność rezultatów. Problem jest znacznie poważniejszy niż to, co zdołał ukazać Uspienski.

Podstawowa procedura analityczna semiotyki może zostać przedstawiona w następujący, uproszczony sposób. Na początku należy wydzielić jednostki elementarne danego systemu (słownik systemu), a następnie określić zależności funkcjonalne między nimi (gramatykę systemu). Wydzielenie jednostek elementarnych jest możliwe jedynie dzięki ich powtarzalności, a ustalenie ich funkcjonalnych znaczeń jest możliwe dzięki integralności i stabilności całości systemu. Te konieczne wymogi sprawiają, że historia jest najmniej dostępnym obiektem dla semiotyki. Po pierwsze dlatego, że wymóg powtarzalności wyłącza z semiotycznego modelu historii takie zdarzenia, teksty i znaczenia, które wypadają z rytmicznego łańcucha rytuału. W perspektywie semiotycznej historia zaczyna działać jak rytuał – pielęgnowanie jej gramatycznego porządku pracuje na odtwarzanie porządku kulturowego, podczas gdy nieprzestrzeganie go powoduje upadek tego porządku. Po drugie, warunek kompletności przedmiotu analizy odrywa od historii jej zasadniczy atrybut – historyczność, redukując historię do czasu przeszłego. B.M. Eikhenbaum opisał to w ten sposób: „Nie interesuje nas

przeszłość jako taka [...]. Historia oferuje nam to, czego nie może dać na współczesność – kompletność przedmiotu [czy innymi słowy, całość – I.K.]”<sup>12</sup>. Zarówno wczesny, jak i późny strukturalizm łączy historię z przeszłością, ale nie ze współczesnością [teraźniejszością – M.B.], ponieważ przeszłość może być opisywana jako skończony i stabilny system.

Semiotyczny nacisk na gramatykę historii, na kulturową autoidentyfikację, na mechanizmy kontroli procesu komunikacyjnego, ma swój ukryty sens ideologiczny, aksjologicznie podkreślając kierunek historii. Gramatyka nie tylko opisuje język, lecz także egzekwuje pewne funkcje kodyfikacyjne. Gramatyka języka i jego historia stale ze sobą konkurują w walce o dominację na polu języka. Gramatyka stara się powstrzymać dynamikę języka, a w tym samym czasie historia języka stale podważa możliwości gramatyki do opisu jej przedmiotu. Mówiąc o tych procesach językiem heglowskiej dialektyki, można by rzec, że gramatyka jest możliwością systemu do realizacji własnych nieuniknionych regularności. Gramatyka jawi się jako akt refleksji stawiający tamę chaotycznym procesom językowym. Akt samo-refleksji systemu okazuje się końcem jego historii. Gramatyka historii, stojąc na fundamencie retrospekcji, w nieuzasadniony sposób zakłada koniec historii. W tym sensie Apokalipsa stanowi konieczny kontekst, w ramach którego może dojść do gramatycznego opisu historii. Zatem podejście do historii z punktu widzenia normatywnej gramatyki tłumi historię, wytwarza jej obraz jako chaosu, pozostałości zgiełku, jako deformację tekstu, przeszkodę w kanale komunikacji itp. Historia jest pojmowana jako „czarna skrzynka”, do której semiotycy podchodzą z nadzieją, że znajduje się w niej *Encyklopedia Britannica*, a okazuje się, że tkwi tam *Finnegan's Wake*.

Przypadek Łotmana może być postrzegany jako alternatywna wersja modelu semiotycznego. Podczas gdy Uspieński wyłączył historyczność ze swojego modelu historii, Łotman sproblematyzował możliwości skonstruowania takiego ogólnego, gramatycznego modelu historii. Porównał historię do fenomenu, którego niemal nie daje się zdefiniować. Z tego punktu widzenia można jedynie w metaforycznym sensie uchwycić istotę historii przez porównanie jej do poetyckiego olśnienia, do nagłości eksplozji czy do zachowania szaleńca<sup>13</sup>. Użycie metafor jako pojęć naukowych nie świadczy o słabości nauki czy jej niezdolności do tworzenia abstrakcyjnego metajęzyka. Wskazuje raczej na

---

<sup>12</sup> Б.М. Эйхенбаум, *Теория 'жформального метода'*, [w:] id., *Литература. Теория. Критика. Полемика*, Leningrad 1927, s. 146.

<sup>13</sup> J. Łotman, *Kultura i eksplozja*, przeł. B. Żyłko, Warszawa 1998.

epistemologiczne wątplenie w adekwatność takiego języka w stosunku do jego przedmiotu – historii.

Rozważając kwestię historii, Łotman przenosi akcent z przeszłości (np. z zamkniętej struktury przedstawionej w narracji teleologicznej) na „współczesność”, na punkt bifurkacji, który realizuje się w przypadkowym wyborze jednej z alternatywnych możliwości. „Teraźniejszość to błysk przestrzeni znaczeniowej, która jeszcze się nie rozwinęła. Zawiera ona w sobie wszystkie możliwości przyszłych dróg rozwojowych. Trzeba podkreślić, iż wybór jednej z nich nie jest warunkowany ani prawami przyczynowości, ani prawdopodobieństwem: w momencie eksplozji mechanizmy te są całkowicie odłączane. Wybór przyszłości urzeczywistnia się na zasadzie przypadku”<sup>14</sup>. Historia zatem nie jest pojmowana jako tautologiczne urzeczywistnienie tradycji, ale przestrzeń wzajemnego oddziaływania i krzyżowania się różnych kodów językowych, jako mechanizm ich wzajemnego przekładu. Moment eksplozji „przemienia niezgodne w adekwatne, nieprzekładalne w przekładalne”<sup>15</sup>. To mechanizm przekładu, jako główny mechanizm historii, jest tym, który przekształca gramatyczną analogię historii (czyli, język w retoryczną analogię historii) w tekst (co więcej, w tekst literacki).

Dla mechanizmu przekładu przeniesienie czy metafora stanowią strukturalną istotę procesu historycznego. Metafora jest figurą pojawiającą się na granicy między dwoma językami. „Trop zatem nie jest ozdobą należącą tylko do sfery ekspresji [...], jest on mechanizmem konstruowania takiej treści, jakiej nie sposób zbudować w ramach jednego języka”<sup>16</sup>. Co za tym idzie, historia nie jest jedynie efektem realizacji kodu gramatycznego, ale przede wszystkim jest wynikiem przekładu z jednego języka na drugi. Podczas gdy w modelu Uspien-skiego element obcej struktury jest definiowany jako zewnętrzny w stosunku do systemu i stąd nieczytelny, w modelu Łotmana jawi się jako napędzający działanie problem przekładu. Trudność przekładu w tym wypadku, jego niedokładność są czynnikami zwiększającymi informacyjność, podczas gdy mechanizmy gramatyczne jedynie przeformułują pewien stały zasób treści.

Historia ma strukturę retoryczną, która objawia się wprowadzaniem do tekstu zasad organizacji, które są postrzegane jako obce w stosunku do zasad strukturalnych podstawowego kodu językowego. Jak zauważa Łotman: „Organizacja retoryczna powstaje w polu napięcia semantycznego między strukturą ‘organiczną’ a strukturą ‘obcą’, w związku z czym jej elementy podlegają podwójnej interpretacji”<sup>17</sup>. To w warunkach tej podwójnej interpretacji retorycz-

---

<sup>14</sup> Ibid., s. 43.

<sup>15</sup> Ibid., s. 54.

<sup>16</sup> J. Łotman, *Retoryka*, „Literatura na Świecie”, 1985, t. 3, s. 311.

<sup>17</sup> Ibid., s. 319.



nej można zaproponować inny opis historycznych sposobów rozumienia reform Piotra I. Jemu współcześni czytali jego zachowanie, używając transformacyjnego potencjału metafory mitologicznej (łączyć paradygmatycznie to, co ziemskie, z tym, co boskie), ale z punktu widzenia imperatora bardziej odpowiednie do czytania jego zachowań były mechanizmy metonimii (łączyć syntagmatycznie swoje i obce) lub ironii (w przypadkach, gdy konfrontował się z tradycją). To, co dla Piotra było „barokowymi figurami mowy”, jemu współczesnym mogło się jawić jako apokaliptyczne „figury myśli”. W każdym wypadku historia okazuje się wynikiem przeszkody w rozumieniu jako urzeczywistnienie tropu, a nie efekt tautologii.

Przesunięcie akcentu z gramatyki języka naturalnego na retorykę tekstu literackiego prowadzi do przemyślenia modelu komunikacyjnego. Podczas gdy model historii Uspienskiego jest transmisją typu „Ja-On” w kanale komunikacyjnym, Łotman zwraca uwagę na komunikację typu „Ja-Ja”<sup>18</sup>. W tym drugim wypadku traumatyczne momenty historii można interpretować nie jako zaburzenia w komunikacji (gdy totalitarny dyskurs nadawcy uruchamia opór odbiorcy), ale jako fenomeny autokomunikacji. Np. komunikacja między Piotrem I a społeczeństwem może zostać przeformułowana i przedstawiona jako autokomunikacja, gdzie ten sam przekaz jest przetwarzany przez różne kody, a historyczność jest ustanawiana nie przez zwycięskie kanoniczne odczytanie, ale przez wielość płynnych interpretacji, uruchamiających wiele kodów kulturowych. Proces autokomunikacji jest jednocześnie procesem przekształcania tożsamości kulturowej. Jeśli zatem dla Uspienskiego bazową metaforą jest zasada rozdziału, dla Łotmana jest nią zasada komplementarności.

Gramatyka historii, odpowiedzialna za tożsamość kulturową, oraz retoryka, umożliwiająca zmianę kulturową, są dwiema wersjami i jednocześnie dwoma aspektami semiotyki historii. Dokładnie w tym „punkcie bifurkacji” semiotyka staje przed wyborem: albo skupić się na dekompozycji retorycznej maszyny w oddzielne kody kulturowe i skoncentrować na opisie ich osobnych gramatyk (tak jak robi to Uspienski, czyniąc różnicę między dyglosją a bilingwizmem), albo powinna określić historyczne wydarzenie jako agramatyczne, błąd gramatyczny, „wadliwy tekst” (bez wartościującego określania jego cech). Droga analityczna wiedzie ku skrajnie redukcyjnej konstrukcji teoretycznej; droga syntetyczna podważa semiotyczny model historii jako projekt pozytywistyczny i prowadzi do mimowolnego dopuszczenia retorycznego izomorfizmu między językiem przedmiotu a metajęzykiem mającym pretensje do jego właściwego opisu.

przełożył Marcin Brocki

---

<sup>18</sup> Ю. Лотман, *Избранные статьи*, т. 1, Tallin 1992, s. 76–90.